

THOMAS O. BUFORD

PERSONALIZM AMERYKAŃSKI

Personalizm w domu amerykańskim jest obecny od ponad stu lat. Został po raz pierwszy w pełni sformułowany przez Borden Parker Bowne'a w jego *Metafizyce* opublikowanej w 1882 roku. Bowne napisał: „Jestem *Personalistą*, pierwszym z klanu w jak najpełniejszym tego słowa znaczeniu”¹ Personalizm jest uważany za „pierwszy kompletny i zwarty system filozofii dobrze rozwinięty w Ameryce, który ma trwały wpływ i który nadal rozwija i liczy się wśród naszych wybitnych myślicieli”². Jakie są jego korzenie i wyróżniające go zasady?

Personalizm amerykański wyrósł z gleby niemieckiego idealizmu. Przed połową dziewiętnastego wieku w Ameryce była badana myśl niemieckich filozofów, takich jak Kant, Fichte, Schelling i Hegel; po czym zaczęła rosnąć wymiana myśli. Jako że oczekiwania życia naukowego rosły, młodzi amerykańscy filozofowie kończyli swoje filozoficzne przygotowanie rokiem lub dwoma latami studiów w Niemczech. Kiedy wracali, już nie zajmowali się starą szkocką ortodoksją (naiwny realizm), tylko entuzjastycznie badali filozofię idealistyczną. Poza tym, wielu Europejczyków znających niemiecki idealizm i rozczarowanych rewolucją 1848 roku (Wiosna Ludów) migrowało do

THOMAS O. BUFORD (ur. 1934), współcześnie żyjący najwybitniejszy personalista amerykański, profesor Furman University, USA. Doktorat w Boston University – kolebce personalizmu amerykańskiego. Wieloletni redaktor naczelny „The Personalist Forum” (USA), obecnie współredaktor półrocznika „Personalism” Główny organizator międzynarodowych konferencji na temat osób (*Conference on Persons*). Autor wielu książek i artykułów na temat personalizmu.

¹ P. D e a t s, C. R o b b (eds.), *The Boston Personalist Tradition in Philosophy Social Ethics, and Theology*, Macon (GA): Mercer 1986, s. 4.

² W. H. W e r k m e i s t e r, *A History of Philosophical Ideas in America*, New York: Ronald 1949, s. 103.

Stanów Zjednoczonych. Zespół nie-naukowców amerykańskich studiujących niemiecki idealizm zebrał się i sformował grupę heglistów w St. Louis (Missouri). W latach siedemdziesiątych XVIII w. amerykańscy filozofowie, na których głęboko wpłynęły potrzeby nowej amerykańskiej kultury, przetworzyli poglądy niemieckiego idealizmu. Razem z heglistami z St. Louis, do których należeli Henry Brockmeyer, William Torry Harris, Denton junior Snider, Thomas Davidson i George Holmes Howison (który później nauczał na Uniwersytecie Kalifornijskim, Berkeley), był Josiah Royce z Harvard Uniwersytetu, George Sylvestra Morris z Uniwersytetu Michigan, Alfred Henry Lloyd z Uniwersytetu Michigan, Edgar A. Singer z Uniwersytetu Pensylwanii, William Ernest Hocking z Harvard Uniwersytetu i James Edwin Creighton z Filozoficznej Szkoły Mędrców w Cornell Uniwersytecie. W tej bogatej i żyznej glebie, ta szczególna forma amerykańskiego idealizmu zakorzeniła się i rozkwitła w personalizm, błyskotliwie rozwinięty przez George'a Holmesa Howisona, Williama Ernesta Hockinga z Harvardu i przez Borden Parker Bowne'a, Edgara Sheffielda Brightmana i Petera Bertocci – wszystkich z Boston Uniwersytetu.

Jak zaczął się personalizm? Żeby uchwycić go w jego klasycznej amerykańskiej formie, zwrócimy się do Borden Parker Bowne'a (1847-1910). Pomyślcie o nim jak przeciera swoją drogę, swój szlak pomiędzy złożonymi prądami późnego dziewiętnastego wieku w Boston Uniwersytecie. Sprawy, kwestie, które przyciągnęły Bowne'a, obracały się wokół nauki i religii (*science, religion*). Nauka, jednocześnie teoretyczna i skomercjalizowana, rozkochała w sobie popularny umysł. Intelktualiści byli zaintrygowani naukowym naturalizmem w dużym stopniu pochodzącym od Darwina, Chaunceya Wrighta i Herberta Spencera. Religia, na którą głęboko wpłynął krytycyzm niemieckich naukowców biblijnych, straciła swoje oddziaływanie na wielu w Ameryce. Niektórzy z religijnej społeczności opartej na pięciu podstawach (fundamentalizm), do których należał biblijny literalizm, wycofali się z intelektualnej konwersacji dnia, ufając i wierząc, że wiedzą lepiej. Bowne, pobożny chrześcijanin i metodysta, ani nie zaniedbał wiary, ani nie zamilkł w intelektualnej konwersacji.

Bowne pisał wśród wielkiego optymizmu, że nauka mogłaby rozwiązać problemy społeczne i ekonomiczne Ameryki. Naukowe podstawy zastosowane do miejscowych, narodowych i międzynarodowych problemów będą miały, według popularnej opinii, wynik w osiągnięciu pokoju i pomyślności dla wszystkich. Odpowiadając w tym duchu, Bowne pisał książki dla inteligentnego czytelnika (dzienniki filozoficzne pisał jedynie w dzieciństwie), kierując swoje salwy, jak czynił to William James, przede wszystkim do

Herberta Spencera, wielkiego popularyzatora ewolucji. Zawołaniem Bowne'a było: „Podejmować religię w sposób intelektualnie możliwy w czasie kiedy wszystkie klasyczne poparcia dla religii zdają się pękać” Oddany wierze, nauce (nie naukowemu naturalizmowi), Biblii, społeczności i filozoficznemu badaniu rzeczywistości, rozwinął intelektualną strukturę, która uczyniła życie religijne protestantów sensownym i odegrała ważną rolę w formułowaniu liberalno-protestanckiego konsensusu, który przenikał amerykańskie życie, a w szczególności wyższą edukację. Zatem Bowne opracował swoją epistemologię, metafizykę i etykę w *Myśli i poznaniu* (1897), *Metafizyce* (1882), *Podstawach etyki* (1892) oraz w *Kant i Spencer – krytyczna ekspozycja* (1912). Jego *Studia na temat chrześcijaństwa* (1909) i *Personalism* (1908) były popularnymi sposobami wyrażania jego filozofii i teologii kierowanej do szerokiej publiczności. W myślach Bowne'a wyłaniają się centralne zasady personalizmu, zasady dobrze rozwinięte i omawiane przez tych, którzy kontynuowali tę szkołę myśli. Te zasady to: życie osobowe jako filozoficzny punkt startu, radykalny empiryzm, poznanie, Osoba jako klucz do rzeczywistości i etyka.

I. ŻYCIE OSOBOWE JAKO FILOZOFICZNY PUNKT WYJŚCIOWY

Osoba żyjąca w świecie jest dla Bowne'a początkowym punktem dla jakiegokolwiek filozofii. To nie oznacza, że ktoś zaczyna z jakimś rodzajem uniwersalnej esencji lub kartezjańskiego *homunculus*. Każdy z nas podejmuje uprawianie filozofii w kontekście własnego życia w świecie. Wszystkie filozofie muszą tam zaczynać i czyniąc tak znajdują wspólny grunt dla dyskusji. Rozważmy słowa Bowne'a, „Znajdujemy taką wspólną płaszczyznę w następujących postulatach: po pierwsze współistnienie osób. To jest osobowy i społeczny świat, w którym my żyjemy i tu jakiegokolwiek spekulacje muszą się zaczynać. My i bliźni stanowimy fakty, które nie mogą być kwestionowane. Po drugie, istnieje prawo rozumu, ważne dla wszystkich i obowiązujące wszystkich. To jest najważniejszy warunek jakiegokolwiek wspólnoty intelektualnej. Po trzecie, istnieje świat wspólnego doświadczenia, aktualny lub możliwy, gdzie spotykamy się we wzajemnym zrozumieniu i gdzie wielki ciąg życia się toczy”³ Bowne i William James zgadzają się w tym. James

³ B. P. Bowne, *Personalizm*, tł. pol. B. Gacka, J. Kłós, Lublin: Oficyna Wydawnicza „Czas” 1994, s. 33.

napisał list do Bowne'a, „Myślę, że walczymy w tej samej sprawie, przywrócenia pełni praktycznego życia, traktowanego przez tak wiele poprzednich filozofii jak widmo... to znaczy, że nasze emfatyczne kroki stawiamy w tym samym miejscu. Ty, zaczynający blisko racjonalistycznego bieguna i boksujący się z kompasem, i ja, diametralnie przechodzący średnicę z empirystycznego bieguna, dosiegamy praktycznie bardzo podobnych pozycji i postaw” Aby zrozumieć jak Bowne ujmuje nasze życie w świecie, rozważmy jego poglądy na osobę lub na „ja” (osoba, osobowość i „ja” są używane przez niego na przemian). Jednym z powracających twierdzeń Bowne'a jest to, że w życiu osoby się zmieniają. Aby ta zmiana była rozpoznana jako zmiana, musi istnieć samoświadoma, poznająca jedność trwająca pomimo tej zmiany. To znaczy „[...] Być osobą, to być niepodzielną, samoświadomą jednością, która istnieje poprzez następstwo i poznaje następstwa” Ta samoidentyfikująca się jedność zawiera „[...] podmiotowe „ja”, samoświadomość, samokontrolę i moc do poznawania” (*Personalizm*, s. 166). Nasze myśli i uczucia są (*inalienably*) naszymi własnymi. Dzięki naszej mocy samokontroli i samokierowania, jesteśmy względnie niezależni, chociaż nie jesteśmy ani samowystarczalni, ani niezależni w jakimkolwiek absolutnym sensie. W końcu, osoby są agentami (*agents*), czyli kimś dokonującym, sprawcami czynów, podmiotami aktów. One nie mają niezmiennych dusz niezależnych od doświadczenia i znanych jedynie przez ich świadome działania. Raczej osoby są centrami działania, które nie mogą być rozumiane lub redukowane do jakiegokolwiek mechanistycznego schematu. Teoria sprawców czynu, podmiotu działającego jest oryginalną teorią Bowne'a, nie zaś teoria przyczyny. Bowne utrzymuje, że być to znaczy dokonywać aktów, czynić i być podstawą działania (osoba i czyn). On mówi że „[...] osobowe „ja” jako podmiot życia umysłowego, poznawania i doświadczenia siebie jako żyjącego, i zarazem jako jednego i tego samego poprzez doświadczenia zmian – jest najbardziej pewnym punktem naszego poznania, jaki posiadamy” Osobowość „[...] może być tylko doświadczana jako fakt [...] Kiedykolwiek usiłujemy pójść poza ten fakt, próbujemy wyjaśnić wyjaśnienie” (*Personalizm*, s. 165).

Jakie znaczenie ma ten punkt wyjściowy? Po prostu, że my „[...] jesteśmy w osobowym świecie od początku i że pierwszą, ostatnią i jedyną zasadą filozofii jest interpretowanie tego świata, osobowego życia i relacji” Do tego się teraz odnosimy.

II. RADYKALNY EMPIRYZM

Filozoficzny pogląd Bowne'a jest usytuowany wewnątrz głębokiego zaangażowania w empiryzm, co umieszcza go w zgodzie z James'em i Dewey'em, a przeciw Kartezjuszowi. To znaczy, iż on odrzuca pogląd „że różnica między subiektywnością i nie-subiektywnością jest najbardziej podstawową różnicą w badaniu, [...]. Najbardziej podstawowym narzędziem dla dzielenia tego co jest” Filozofowie znają tę oś jako złożoną przez rywalizację zainteresowań nowoczesną nauką, religią oraz sceptycyzmem i umieszczoną w filozofii przez Kartezjusza. Po prostu moglibyśmy to zwyczajnie nazywać systemową dwoistością, epistemologiczną lub metafizyczną.

Dla tego głębokiego zaangażowania wobec empiryzmu, punktem wyjściowym dla wszystkich filozoficznych dociekań jest szeroko pojęte doświadczenie. Bowne mówi: „Zaczynamy od doświadczenia, które jest rzeczywiste i ważne na swój sposób. To jest świat rzeczy i osób wokół nas oraz ogólny porządek życia. Teraz według poważnej myśli nigdy nie może być jakiegokolwiek wątpliwości co do ważności i prawdziwości tego doświadczenia” Ale jak jest ono rozumiane przez Bowne'a? Pytanie nie brzmi: czy rzeczy istnieją w świecie, ale jak one stają się dla nas dostępne, recypowalne. Zaczynając od radykalnego empiryzmu, kwestie wiedzy i zachowania powstają, gdy indywidualne doświadczenia pośród ogólnie przeżywanego doświadczenia stają w konflikcie ze sobą wymagając rozpoznania, interpretacji i działania. W ten sposób Bowne stara się zagłuszyć kartezjańskiego sceptyka.

Jakkolwiek, podążając za Kantem i przeciw Humowi, Bowne wierzy, że umysł nie jest pasywny w jego empirycznym życiu, ale aktywnie jest w nie zaangażowany od początku. I umysł czyni tak „zgodnie z pewnymi zasadami immanentnymi umysłu, według których organizuje on wrażenia zmysłów w połączone kategorie rozumienia i w ten sposób jedynie osiąga wyrażonego i połączonego systemu doświadczeń” W tym sensie empiryzm Bowne'a jest transcendentálny, w kontraście do Jamesa.

III. POZNANIE – WIEDZA

Nie tylko doświadczenie jest dla nas ustanowione przez aktywny umysł, ale również poznanie. Znajdujemy u Bowne'a ten sam podstawowy wzór, który dostrzegamy u Kanta: wrażenia (doznania), rozumienie i „ja” (transcendentálna jedność percepcji). Jakkolwiek do schematu kategorii Kanta Bowne dodaje czas, przestrzeń i cel. Dla Bowne'a każde doświadczenie jest zbud-

wane czasowo i przestrzennie i dlatego warunki leżą w kategoriach czasu i przestrzeni. Te kategorie razem z liczbą, ruchem, ilością, byciem, jakością, tożsamością, przyczynowością, koniecznością i możliwością są podstawowymi zasadami, dzięki którym rozpoznajemy i tłumaczymy nasze doświadczenie i budujemy nasze poznanie. Jakkolwiek, one same pozostawiają odseparowane rzeczy i wydarzenia; nie utrzymują uporządkowanego zjednoczenia w granicach doświadczenia i dla poznania. Żeby to osiągnąć, Bowne przywołuje kategorię celu. W celu znajdujemy „Wyniesienie przyczynowości do inteligentnej i wolitywnej przyczynowości, z której implikacji wynika plan i zamiar” Podczas gdy Kant odwołuje się do transcendentalnej jedności percepcji dla uzyskania jedności doświadczenia i poznania, Bowne rozszerza tę doktrynę, żeby włączyć do niej celowego agenta (*the purposive agent*), czyli kogoś działającego celowo. Co stanowi jedność i systematyczną organizację doświadczenia i poznania? Tylko ktoś działający celowo i przyczynowo może tak czynić. Czy to prowadzi nas do esencji, substancji? Nie, Bowne stwierdza: „Bez doświadczenia nie znajdujemy niczego, prawdziwie rzeczywistego – typu rzeczy w sobie, ale wnioskujemy lub potwierdzamy przyczynę, która zakłada i utrzymuje porządek doświadczenia” Ukryty w poglądach Kanta, ale pełniej rozwinięty w filozofii Bowne’a, jest doświadczający, ktoś poznający, działający celowo.

Bowne sympatyzuje z Kantem, ale modyfikuje i rozszerza jego schemat, jednak rozstaje się on z Kantem w dwóch decydujących punktach. Po pierwsze, dla Kanta „ja” jest tylko zjawiskowe; „ja” noumenalne samo jest poza możliwością uchwycenia przez naszą wiedzę, oprócz możliwego uchwycenia przez racjonalną wolę. Bowne odrzuca ten pogląd. On mówi: „Zjawisko, które nie jest pojawieniem się dla kogoś (*an appearance for somebody*), jest logiczną niemożliwością. Możliwe jest patrzenie na rzeczy jako tylko zjawiskowe; ale patrzeć na osobowe „ja”, które widzi te zjawiska jako zjawiskowe same w sobie w tym samym sensie jest zupełnie niemożliwe. Tam gdzie nie ma dostrzegającego, poznającego podmiotu, nie może być zjawisk; a kiedy umieszczamy podmiot pomiędzy zjawiskami, doktryna znika” Znow „ja” nie jest ani noumenalne (rodzaj substancji duszy), ani zjawiskowe. Osoba jest raczej sprawcą czynów lub kimś, kto powoduje coś. Ten pogląd pochodzi z tego, że według Bowne’a wszelka myśl o rzeczywistości musi być zakorzeniona w doświadczeniu, że poza doświadczeniem nigdy nie możemy być pewni czy nasze koncepcje reprezentują cokolwiek lub nie, i że w „samoświadomej przyczynowości wolnej osobowej inteligencji znajdujemy znaczenie przyczynowości i zapewnienie, że reprezentuje ona fakt” To też prowadzi go

do nazwania tego poglądu „transcendentalnym empiryzmem”, jak pokazano wcześniej.

Po drugie, w Kanta interpretacji tego, jak doświadczenie jest możliwe, twórczy umysł ma skłonność, żeby gubić swoją drogę w jego własnym idealistycznym, solipsystycznym świecie. Bez wątpliwości my tworzymy świat, kiedy on egzystuje dla nas, ale nie możemy zrobić z niego tego, co chcemy. Bowne przeciwstawia się mówiąc, że my nie możemy „wypełnić przestrzeni wszystkimi rodzajami przedmiotów dla naszej przyjemności lub odwracać prawa zewnętrznego świata do woli” Nasze kognitywne, poznawcze konstrukcje koniecznie obiektywnie odnoszą się do porządku innego niż one; nasze poznanie nigdy nie pozostaje samo, izolowane od świata. Bowne’a epistemologiczny realizm manifestuje się w jego wierze, że dla wszystkich filozofii realia istnieją razem w pewnych ujęciach, takich jak porządki „Podobieństwa i różnicy, koegzystencji i kolejności i różnorodności scalonej pomiędzy faktami doświadczenia. One są ujawniane tylko w doświadczeniu, i czy podoba nam się to czy nie, i czy możemy uczynić cokolwiek poza nimi lub nie, one są niezaprzeczalnie tam”

W jego próbie zdania relacji z wiary, Bowne odwołuje się do doktryny obiektywnego odniesienia. W owej konstrukcyjnej działalności, poznający umysł odnosi się poza siebie do zawartości egzystującej poza czynem percepcyjnym. „Każde myślenie ma to obiektywne odniesienie. To stwierdza nie produkowanie, ale powielanie, odtwarzanie zawartości istniejącej poza aktem poznania” Gdyby nie było harmonii pomiędzy wewnętrznymi konstrukcjami umysłu a zewnętrznymi przedmiotami i wydarzeniami innymi niż umysł, umysł nie mógłby narzucić swoich praw i form doświadczeniu ani nie mógłby znać tych przedmiotów i wydarzeń. My nie możemy wyjaśniać poznania świata i jednocześnie utrzymywać poglądu Kanta o konstruktywnym, poznającym umyśle.

Według rozumienia Bowne’a dotyczącego naszej wiedzy o świecie „Umysł ma klucz w sobie, ale musi też być obiektywny porządek i ustalone znaczenie jako założenie interpretacji. Inaczej powinniśmy starać się zrozumieć zwykłe hałasy lub przypadkowe zadrapania, co byłoby absurdalne. Kiedy ta myśl jest przeprowadzana, to implikuje obiektywny rozumny porządek paralelny do naszego subiektywnego myślenia” Ten porządek nie jest statycznym systemem ani rzeczy i relacji istniejących w jakimś naturalnym porządku, ani idei powiązanych w jakimś kosmicznym umyśle. To jest królestwo uporządkowanej zmiany (różnorodność w jedności). Nasze życie w tym świecie nie jest nigdy ustalone, ani nasze poznanie o nim. Nasze poznanie jest otwarte na zmianę, kiedy zdobywamy nowe doświadczenia. Jakkolwiek nie ma w tym

żadnej absolutnej przypadkowości. Gdy doświadczamy tego jako zmiany, jest tam również porządek. W tym punkcie Bowne jest bardzo bliski Williama Jamesa; u Bowne'a jest jasny pragmatyczny element.

IV OSOBA JAKO KLUCZ DO RZECZYWISTOŚCI

Jednak Bowne zadaje ważne pytanie, które jest oparte na jego rozumieniu konieczności porządku świata zewnętrznego związanego z porządkiem świata wewnętrznego. Jak najlepiej wytłumaczyć systematyczne zmiany w świecie? Żaden naturalistyczny niepersonalizm ani idealistyczny niepersonalizm nie mogą tego zrobić. Przyczyna jest po prostu w tym, że żaden z tych poglądów nie zawiera przyczynowej, organizującej mocy wystarczającej, aby wytłumaczyć systematyczny charakter świata. Dla przykładu, ewolucja Spencera w końcu polega na podstawowym pojęciu rozproszonej materii lub ognistej chmury, która ma wytłumaczyć dalsze ewolucyjne zmiany. Niestety nie ma w tych pojęciach niczego, co może odpowiednio wyjaśniać żywy, osobowy świat.

Bowne wierzy, że te problemy mogą być rozwiązane przez wyniesienie ich do planu osobowego. Najpierw znajdujemy w tożsamości i jedności osobowego „ja” klucz do wglądu konieczny do odpowiedzenia na centralny metafizyczny problem: relacji trwałości i zmiany. „W ten sposób tożsamość jest całkowicie zrozumiała jako samoidentyfikacja inteligencji w doświadczeniu... Znów jedność jest całkowicie zrozumiała jako jedność „ja” w mnogości jego działalności” To nie jest słabością, że „ja” samo nie jest możliwe do zobrazowania. Uczynić i odwołać się do tego obrazu jako wyjaśnienia można wtedy, gdy ten obraz jest obrazem dla osobowego „ja”, i gdy „ja” pojawia się ponownie jako korzeń naszego doświadczenia i konieczność dla wszelkiego jego rozumienia. Ale jeżeli spojrzymy na „ja” eksperymentalnie, tam znajdziemy jedność i tożsamość wśród zmiany. Chociaż „ja” jest kluczem do zrozumienia relacji pomiędzy stałością i zmianą, nadal stajemy wobec problemu wyjaśnienia uporządkowanej zmiany (*orderly change*).

Po drugie, w naszym poszukiwaniu klucza do zrozumienia rodzaju przyczynowości, która może odpowiednio wyjaśniać uporządkowane zmienianie się świata, zwracamy się do osoby. Jediną przyczyną, o której wiemy cokolwiek, która może dokonać zadania, jest przyczynowa aktywność osobowego celowego agenta, czyli kogoś działającego. Ten pogląd jest zakorzeniony w zasadzie dostatecznej przyczyny i w różnicy między mechaniczną i przyczynową czy działaniową przyczynowością. Jeśli świat, który znamy, jest

uporządkowany, zmieniający się i zgodny z prawem, musimy trzymać się poglądu, że świat jest wyrazem kogoś działającego celowo.

W obydwu przypadkach odwołanie do osoby, jako klucza do rozwiązania problemu trwałości i zmiany oraz rozpoznawania konieczności celowej agencji, żeby wyjaśnić systematyczne zmiany w świecie, nie daje żadnej alternatywy poza rysowaniem teistycznych wniosków. Jedyną jednością wśród różnorodności, która ma swoje korzenie mocno osadzone w gruncie doświadczenia, jest osoba i jedynym celowym agentem, jakiego znamy, jest osoba. W ten sposób przyczyną świata musi być Osoba, i Osoba jest rozwiązaniem problemu relacji trwałości i zmiany. Tę Osobę znamy jako Boga. Nasze istnienie, tak jak my je rozumiemy, może jedynie wynikać z osobowego źródła. W języku Bowne'a „[...] Nasze istnienie nie może naprawdę ani opierać się lub pochodzić z bezosobowego źródła; zależy ono raczej od żywej woli i celu Stwórcy. I jego kolejne fazy, tak dalece jak możemy używać języka czasowego, są jedynie formą, pod którą Najwyższa Osoba stwarza i zachowuje osobowego skończonego ducha”

Bowne argumentuje z analogii. Czy to znaczy, że nieskończona Osoba ma wszystkie ograniczenia skończonej osoby? To pytanie pochodzi z braku rozumienia osoby. Musimy pamiętać, że „Podstawowym znaczeniem osobowości jest podmiotowe „ja”, samoświadomość, samokontrola i moc, żeby wiedzieć... Jakkolwiek istnienie, skończone lub nieskończone, które ma poznanie, samoświadomość i samokontrolę jest osobowe” Jakkolwiek, tylko w Bogu możemy znaleźć kompletne i doskonałe podmiotowe „ja” i samo-posiadanie, które są konieczne do pełni osobowości. Gdy myślimy o Bogu, Najwyższej Osobie, „musimy strzec się przenoszenia na Niego ograniczeń i przypadłości naszej ludzkiej osobowości, które nie są konieczną częścią pojęcia osobowości, i myśleć tylko o pełni mocy, poznania, i podmiotowego „ja”, które stanowią istotne elementy koncepcji” (*Personalizm*, s. 166).

V ŻYCIE ETYCZNE

Znając pogląd personalisty na doświadczenie, poznanie i rzeczywistość, jak najlepiej zrozumieć życie? To jest najpełniej uchwycone w kategoriach rozwoju elementów moralnych życia poszczególnych osób żyjących instynktownie wśród instytucji. Przy narodzinach człowiek jest „kandydatem dla ludzkości (człowieczeństwa)” – cel, który musi być osiągnięty. Żeby to zrobić pamiętając Platona, niższy musi być podporządkowywany wyższemu. Ludzie mają organizmy złożone z instynktów, które są uzupełniane przez racjonal-

ność i działalność wolnego ducha. W odróżnieniu od Platona, te instynkty nie pociągają przez swoją naturę ludzi do najniższego moralnego poziomu. Raczej one „dają naszemu życiu pewną formę i kierunek z własnej przyczyny. [One]... inicjują nas do życia i przygotowują drogę dla wyższej moralnej i rozumnej działalności”. Rozwój życia etycznego każdej indywidualnej osoby zaczyna się w kontekście prerozumowych relacji społecznych instytucji, trzymany razem przez zbiorowy instynkt, analogicznych do instynktu zwierząt. Bowne myśli, że „Ten instynkt wiąże ludzi razem i poddaje ich ogólnemu prawu stada; i to robi tak dobrze, że w niższych warstwach społeczeństwa osoba indywidualna nie ma żadnych praw, a nawet nie ma myśli o prawach, jako że są przeciwko plemieniu. To zupełne podporządkowanie osoby jest jedyną realnością, która ratuje podstawowe społeczeństwa od anarchii. Jako że nie ma tam właściwej myśli lub poznania, instynkt lub skonsolidowane doświadczenie mas jest daleko bezpieczniejszym przewodnikiem niż dziwaczność indywidualności” A, uzupełniony przez racjonalność, moralną działalność wolnego ducha i świadomego swoich celów, człowiek „[...] ustawia się do doskonałego i kompletnego rozwoju, który zaczyna się automatycznie, ale jest kontynuowany tylko przez wolność. Tutaj konstytucyjne staje się moralnym i naturalne urasta do planu duchowego. Dokonywanie tej zmiany jest normalną funkcją wolności w życiu człowieka [...]”⁴. Ideał jest w pełni rozwiniętą osobowością, taką jaką jest Kosmiczna Osoba.

Bowne może być nazywany twórcą personalizmu w Ameryce, jednej z dwóch wyróżniających się amerykańskich filozofii, gdzie pragmatyzm jest tą drugą. Kształtowany w późnym dziewiętnastym wieku nosi podobieństwa do myśli Jamesa i Dewey’a, szczególnie ich oddania się radykalnemu empiryzmowi i ich świętowania wolności osoby. Ale Bowne różnił się w nacisku na znaczenie osoby jako dokonawcy i interpretatora doświadczenia. Chociaż jego filozofia jest rodzajem idealizmu, Bowne jest podobny do Royce’a. Ale, znów, ważna różnica: Bowne sprzeciwia się pochłonięciu osoby przez Absolut i utrzymuje, że osoba jest kimś działającym moralnie w sposób wolny (*a free moral agent*). Wizja Bowne’a w metafizyce, epistemologii, etyce i filozofii religii, wyrażona podczas klasycznego okresu amerykańskiej myśli, ustawiła porządek dla wielu filozofów przez większość dwudziestego wieku, wśród których było dwóch liderów szkoły personalistycznej: Edgar Sheffield Brightman i Peter Bertocci, obaj z Bostońskiego Uniwersytetu.

Przekład: Bogumił Gacka MIC i Gabriela Gacka

⁴ B. G a c k a, *Personalizm amerykański*, Lublin: RW KUL 1996, s. 64.

AMERICAN PERSONALISM

S u m m a r y

In Borden Parker Bowne's *Personalism* the central tenets of American personalism are personal living as philosophical starting point, radical empiricism, knowledge, Person as key to reality, and ethics. According to Bowne a person is selfhood, self-consciousness, self-control, and the power to know.

American Personalism is reputed to be the first complete and comprehensive system of science, theology and philosophy developed in America which has had lasting influence and which still counts some of the outstanding thinkers among its adherents.

Summarized by Bogumił Gacka MIC

Słowa kluczowe: personalizm amerykański, osoba, etyka, poznanie.

Key words: american personalism, person, ethic, knowledge.